

ZNP. Biuletyn z 30.08.2020r.

Związek Nauczycielstwa Polskiego EPIDEMIA I NOWY ROK SZKOLNY. DYREKTORZY POMSTUJĄ NA MEN, A RODZICE BOJĄ SIĘ O DZIECI..... 3 26.8.2020 Nowiny Gliwickie str. 1 NOWINY GLIWICKIE, autor: ... po wakacjach problem zniknie, rozporządzenia dotyczące nauczania w nowym roku szkolnym pojawiły się dopiero kilka dni temu - mówi Małgorzata Popińska, prezes gliwickiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego EPIDEMIA I NOWY ROK SZKOLNY. DYREKTORZY POMSTUJĄ NA MEN, A RODZICE BOJĄ SIĘ O DZIECI..... 3 26.8.2020 Nowiny Gliwickie str. 1 NOWINY GLIWICKIE, autor: ... po wakacjach problem zniknie, rozporządzenia dotyczące nauczania w nowym roku szkolnym pojawiły się dopiero kilka dni temu - mówi Małgorzata Popińska, prezes gliwickiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego EPIDEMIA I NOWY ROK SZKOLNY. DYREKTORZY POMSTUJĄ NA MEN, A RODZICE BOJĄ SIĘ O DZIECI 26.8.2020 Nowiny Gliwickie str. 1 NOWINY GLIWICKIE, autor: Epidemia i nowy rok szkolny. Dyrektorzy pomstują na MEN, a rodzice boją się o dzieci Mimo drastycznego wzrostu liczby osób zarażonych koronawirusem 1 września uczniowie mają rozpocząć normalną naukę. Ministerstwo edukacji, o czym już pisaliśmy, przygotowało w połowie sierpnia dla szkół wytyczne, które zawierają zalecenia związane m.in. z: organizacją zajęć, wydawaniem posiłków, higieną, czyszczeniem, dezynfekcją pomieszczeń i powierzchni, postępowaniem w przypadku podejrzenia zakażenia u uczniów i pracowników. Resort oświaty przedstawił też różne modele funkcjonowania szkół od września 2020 roku. Epidemia i nowy rok szkolny. Dyrektorzy pomstują na MEN, a rodzice boją się o dzieci dok. ze str. 1 Wariant pierwszy zakłada tradycyjną formę kształcenia. W razie zagrożenia epidemiologicznego dyrektorzy mają prawo częściowo lub w całości zawiesić pracę stacjonarną. Wariant drugi - mieszana forma kształcenia. Dyrektor będzie mógł zawiesić zajęcia grupy, oddziału, klasy w zakresie wszystkich lub poszczególnych lekcji, a następnie zdecydować się na prowadzenie kształcenia na odległość. Wariant nr 3, czyli nauka zdalna. Ten model zakłada, że dyrektor podejmie decyzję o całkowitym zawieszeniu zajęć stacjonarnych na określony czas. Dyrektorzy szkół i placówek oświatowych, na podstawie wytycznych, przygotowują naprędce wewnętrzne regulaminy oraz procedury funkcjonowania w czasie epidemii i... pomstują na ministerstwo, bo wytyczne dostali zbyt późno. Zniesmaczone opieszałością są też nauczycielskie związki zawodowe. Ministerstwo spało od marca - Choć z pandemią polska oświata musi mierzyć się od marca i nic nie wskazywało na to, że po wakacjach problem zniknie, rozporządzenia dotyczące nauczania w nowym roku szkolnym pojawiły się dopiero kilka dni temu - mówi Małgorzata Popińska, prezes gliwickiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Pozostawiono szkołom bardzo niewiele czasu, by przygotować się na ewentualne problemy. Ministerialne działania, w naszej opinii, okazały się zbyt opieszale, a czas na podjęcie przygotowań do powrotu uczniów został po prostu zmarnowany. Teraz przerzuca się odpowiedzialność na szkoły i samorządy. Przepisy to fikcja - Nie wyobrażam sobie funkcjonowania mojej szkoły w obostrzeniach, jakie zaleca ministerstwo - przekonuje Aleksandra Szyszka, dyrektor ZSP nr 12 przy ul. Lipowej. - Weźmy pod uwagę zalecenia dotyczące zachowania dystansu społecznego. Klasa siódma liczyć będzie 31 uczniów, do tego dwóch nauczycieli, bo w tym oddziale uczą się również dzieci ukraińskie i romskie. Razem 33 osoby. Jak w takich warunkach i z taką infrastrukturą mam wdrożyć procedurę zachowania bezpiecznej odległości. Proponuje się, by uczniowie wychodzili na przerwy o różnych porach. Jak? Przecież po lekcji z jedną klasą nauczyciel prowadzi następną lekcję. To jest możliwe tylko w klasach 1-3, które mają jednego nauczyciela. Nierealna jest u nas nauka na zmiany, bo wszystkie dzieci i tak przyjdą do świetlicy. W mojej szkole ponad 50 uczniów nie ma w domu ani komputera, ani internetu, więc nie mogę wprowadzić nauczania mieszanego (połowa przed komputerem, połowa w sali). Rodzice nie chcą lekcji online. Wola, aby były one nagrywane, bo w domu jest jeden komputer, a dzieci dwoje lub troje. Inna rzecz, że najmłodszy bardzo często nie są dopuszczani do komputera, dopóki rodzica nie ma w domu. Szyszka jest pewna, że jeśli 1 września dzieci wrócą do szkół, to funkcjonowanie oświaty nie będzie miało nic wspólnego z ministerialnymi rozporządzeniami. - Owszem, wyposażę nauczycieli w przyłbice i maseczki, kupię płyny do dezynfekcji, będziemy wietrzyli i odkażali pomieszczenia oraz starali się, aby uczniowie cały dzień przebywali w jednej klasie, ale to tyle! Prawdziwym sprawdzianem będzie pojawienie się pierwszego zarażenia. Tego naprawdę się obawiamy - podsumowuje dyrektor Szyszka. „Odpowiedzialny dyrektor" Nad rozwiązaniami pracują w ZSP nr 13 przy ul. Rubinowej. Dla dyrektor Grażyny Rosławskiej najważniejsze jest zdrowie dzieci i pracowników. - Myślę o wdrożeniu wariantu mieszanego nauczania, czyli takiego, w którym część uczniów w tygodniu parzystym uczy się zdalnie, a w nieparzystym - w szkole. Muszę jednak nad tym rozwiązaniem usiąść z moimi zastępcami. Uczniów, którzy pozostaną w szkole, będziemy starali się tak oddzielać, by mieli z innymi mały kontakt. Zamierzam wyłączyć dzwonek, a o przerwach międzylekcyjnych zdecydują nauczyciele. Po to, by na korytarzach było jak najmniej dzieci. Oczywiście pomysły pomysłami, ale to życie zweryfikuje wszelkie plany. Przed nami trudny czas. Florian Brom, dyrektor V LO mówi, że jedno jest na tę chwilę pewne:

uczniowie i nauczyciele mają się pojawić

1 września w szkole. - I czekamy na pierwszego wirusa - dodaje z przekąsem. - Rozporządzenia ministerialne miały rozwiązać wątpliwości, ale tak się nie stało. Są niejasne, momentami absurdalne. Ograniczono się w nich głównie do dania dyrektorom podstawy prawnej, by mogli reagować na sytuację epidemiczną. Resort zrzuca całkowitą odpowiedzialność na szkoły, a pan Piontkowski jest dla mnie ministrem od dwóch słów - "odpowiedzialny dyrektor". Te zalecenia, jakie przygotowało ministerstwo edukacji, można włożyć między bajki. Jak ono wyobraża sobie zachowanie dystansu społecznego w wiekowym budynku, jak ten, w którym mieści się nasza szkoła. Oczywiście, planują pewne nakazy, np. obowiązek zakładania maseczek na korytarzach, rekomendować będą również zakrywanie ust i nosa w trakcie zajęć. Zamierzam zrobić przesunięcia w przerwach, by jak najmniej uczniów przebywało w jednym momencie na szkolnych korytarzach. Chcę, by zajęcia dla poszczególnych klas odbywały się tylko w jednym pomieszczeniu. Ale mimo takich rozwiązań nie unikniemy przecież kontaktów między młodzieżą. Nie mam możliwości wprowadzenia zmianowości w naszym liceum, lecz zastanawiam się nad nauczaniem mieszanym. Dokupiliśmy nawet trochę sprzętu do prowadzenia zajęć online. Ministerialne rozporządzenia nie podobają się Robertowi Strzelcowi, dyrektorowi II LO w Gliwicach. - Brakuje tam przede wszystkim precyzyjnych rozwiązań i dlatego dyrektorzy wciąż mają sporo wątpliwości. Jaką mamy pewność, że rodzice zdecydują się posłać dzieci od września do szkoły? Mnie nurtuje podstawowe pytanie: kto poniesie odpowiedzialność za to, co będzie się działo po rozpoczęciu roku. Marzę, by wróciła normalność, ale boję się, że za trzy, cztery tygodnie wrócimy do zdalnego nauczania. Rodzice się boją. W kwestii rozpoczęcia od 1 września tradycyjnej formy nauki podzieleni są też rodzice. Dyrektorzy mówią, że wielu z nich dzwoni i pyta, czy szkoły są w stanie zapewnić bezpieczeństwo. Z pewnością boją się pierwszych tygodni września. Niektórzy chcą przeczekać ten czas i zobaczyć, jak rozwinie się sytuacja. MEN nie przewiduje jednak możliwości pozostania dzieci w domach. Wiąże się to z naruszeniem obowiązku edukacji. - Boję się puścić córkę do szkoły - mówi pani Ewa, mama gliwickiej licealistki. - Przypadków wirusa jest coraz więcej i nie wiadomo, co będzie dalej. Niedługo przyjdzie jesień, a z nią większa podatność na wszelkie choroby, w tym koronawirusa. W szkole szansa zarażenia jest dużo większa, w dodatku do liceum mojej córki chodzą uczniowie z wielu miejscowości. - Każdy widzi, co się dzieje w kraju, jak rośnie liczba zarażonych. Najbezpieczniejsze będzie nauczanie zdalne, przynajmniej na początku. Nauczanie, a nie zadawanie do zrobienia samemu czy z rodzicem - dodaje pani Sabina, mama ucznia podstawówki. - Tutaj nauczyciele muszą się bardziej postarać. Samo zadawanie do niczego nie prowadzi. (san) AVEVALUE| 6947